

# Wstęp

## O „katastrofie noblowskiej”<sup>1</sup> nad Dunajem, czyli jak powstała ta książka

Kiedy w 2002 roku Imre Kertész otrzymał literacką Nagrodę Nobla za swą debiutancką powieść *Los utracony* [*Sorstalanság*], na Węgrzech zawrzało, i to z kilku powodów. Po pierwsze, nie wiadomo, kim jest laureat, a początkowe komentarze prasowe padły z ust niemieckich krytyków i znawców jego prozy, śledzących twórczość pisarza od 1990 roku, kiedy ukazał się pierwszy niemiecki przekład jego książki<sup>2</sup>. Po drugie, konsternacja rodzimych krytyków<sup>3</sup> obnażyła większy problem, ponieważ nie tylko Kertész był nieznany na Węgrzech, ale także temat, który podjął w swojej powieści. Ponoblowskie telewizyjne, radiowe i prasowe debaty literackie potwierdziły tezę dobrze znaną w środowisku węgierskich Żydów – mimo upływu kilkudziesięciu lat Zagłada wciąż była na Węgrzech kwestią delikatną, omijaną i spychaną na margines<sup>4</sup>, a w dodatku wyróżnienie dla Kertésza (uznawanego za „niewystarczająco węgierskiego” autora) rozbudziło nastroje antysemickie w społeczeństwie. W *Ostatniej gospodzie*, dzienniku z lat 2001-2003, pisarz komentował:

---

<sup>1</sup> Nawiązuję do „tragedii noblowskiej” – pojęcia stosowanego przez Wisławę Szymborską w odniesieniu do otrzymania Nagrody Nobla. W odróżnieniu od polskiej poetki nie mam na myśli uciążliwych konsekwencji bycia sławną, ale kondycję literatury i badań nad Zagładą.

<sup>2</sup> *Los utracony* doczekał się dwóch przekładów na język niemiecki, w 1990 i 1996 roku. Autorem pierwszego tłumaczenia był Jörg Buschmann, ponowny przekład, przygotowany przez Christinę Viragh, wydano w 1996 roku. O reakcjach niemieckiej prasy na Nobla dla Kertésza i przyczynach popularności jego twórczości w Niemczech pisali: Gy. Dalos, *Széljegyzetek. Egy Nobel-díj körül*, w: *Az ember mélye. Írások Kertész Imréről a Múlt és Jövőben*, szerk. Kőbányai J., Budapest 2003, s. 117-122 oraz Gy. Fehéri, *Miért szeretik Kertész Imrét Németországban?*, w: *ibidem*, s. 123-137.

<sup>3</sup> Oczywiście nie dotyczy to dziennikarzy, artystów i pisarzy należących do kręgu żydowskiej elity na Węgrzech. O swoich wrażeniach związanych z „rokiem noblowskim” Kertésza jeden z jego najbliższych przyjaciół, János Kőbányai, napisał dwie książki: J. Kőbányai, *Kertésznapló*, Budapest 2003; *idem*, *Jób dítja. Háttér és recepció*, Budapest 2003.

<sup>4</sup> Przebieg debat kulturowych i ich ocenę merytoryczną prezentuje szeroko książka: J. Kőbányai, *Jób dítja...*, *op. cit.*, s. 15-79, 83-149.

„Gnój wyciekł ze społeczeństwa niczym z kloaki. Życie społeczne zmieniło się w potężną latrynę, dokąd ludzie przychodzą tylko po to, żeby się wypróżnić”<sup>5</sup>. Po trzecie, „zła obecność” „literatury żydowskiej” wynikała w dużej mierze z poważnych zaniedbań badawczych, przede wszystkim w zakresie literaturoznawstwa poświęconego twórczości okresu wojny i eksterminacji Żydów<sup>6</sup>. Do 2002 roku nie wydano na Węgrzech ani jednej pracy naukowej dotyczącej doświadczenia żydowskiego czasu II wojny światowej w literaturze węgierskiej<sup>7</sup>. Na fali sukcesu Kertésza pojawiły się, oczywiście, książki omawiające jego twórczość – by wymienić pozycje Györgya Váriego, Sóry Molnár, Pétera Sziráka czy László Földényiego<sup>8</sup> – ale nawet te publikacje nie zdołały nadrobić

<sup>5</sup> I. Kertész, *Ostatnia gospoda*. Zapiski, przekł. K. Piotrowiak-Junkiert, Warszawa 2016, s. 91.

<sup>6</sup> Inne dziedziny humanistyki także miały wiele do nadrobienia. Historycy węgierscy podjęli temat Zagłady dopiero pod koniec lat 80., przede wszystkim pod wpływem niemieckojęzycznych publikacji Rity Fritz (piszącej od końca lat 70. o Zagładzie na Węgrzech) i legendarnej monografii Randolpha L. Brahama *The Politics of Genocide: The Holocaust in Hungary* z 1981 roku (w 1984 roku książka ukazała się po węgiersku). Prace te dały początek znakomitej szkole badań nad historią Żydów na Węgrzech, a zwłaszcza w czasie II wojny światowej. Zob. T. Ungvári, *Ahasvérus és Shylock. A „zsidókérdés” Magyarországon*, Budapest 1999; J. Gyurgyák, *A zsidókérdés Magyarországon. Politikai eszmétörténet*, Budapest 2001; *A holokauszt Magyarországon európai perspektívában*, szerk. Molnár J., Budapest 2005; Ch. Gerlach, A. Götz, *Az utolsó fejezet zsidók legyilkolása*, Budapest 2005; Z. Tibori Szabó, *Árnyékos oldal. Zsidó identitás Erdélyben a holokauszt után*, Kolozsvár 2007; R.L. Braham, *A magyarországi holokauszt bibliográfiája*, t. I-II, Budapest 2010; J. Gyurgyák, *Ezzé lettek magyar hazátok. A magyar nemzeteszmé és nacionalizmus története*, Budapest 2007; G. Komoróczy, *A zsidók története Magyarországon. Középkortól 1849-ig*, t. I-II, Pozsony 2012; idem, *„Nekem itt zsidónak kell lenni”. Források és dokumentumok (1965-2012)*, Pozsony 2013; *Zsidók Kárpátalján. Történelem és örökség. A dualizmus korától napjainkig*, szerk. Bányai V., Fedinec Cs., Komoróczy R.Sz., Budapest 2013; G. Komoróczy, *Zsidók a magyar társadalomban. Írások az együttélésről, a feszültségekről és az értékekről 1790-2012*, t. I-II, Pozsony 2015; R.L. Braham, *A népiártás politikája I-II. A holokauszt Magyarországon*, Budapest 2015; G. Kovács, *Alkonyat Budapest felett. Az embermentés és ellenállás története 1944-45*, Budapest 2015; K. Ungváry, *A Horthy-rendszer és antiszemizmusaának mérlege. Diszkrimináció és társadalompolitika Magyarországon 1919-1944*, Budapest 2016.

<sup>7</sup> Dopiero po 2002 roku zaczęły się ukazywać na Węgrzech pojedyncze artykuły, tomy zbiorowe i monografie dotyczące literackich reprezentacji Zagłady. Zob. Á. Heller, *Zsidótanulmányok a magyar zsidó irodalomban*, w: *Pikareszk Auschwitz árnyékában*, Budapest 2003, s. 7-25; J. Kósbányai, *A magyar-zsidó irodalom története: kivirágzás és kiszántás*, Budapest 2012; *„Zsidó” identitásképek a huszadik századi magyar irodalomban*, szerk. Schein G., Szűcs T., Budapest 2013 czy *Holokauszt-olvasókönyv*, szerk. Kósbányai J., Budapest 2016. Jednym wyjątkiem był tom zbiorowy *Határ és határolt. Töprengések a magyar-zsidó irodalom létformáiról* pod redakcją Petry Török z 1997 roku oraz zainicjowana w 2001 roku seria *Tanulmányok a holokausztról* pod redakcją Brahama, w której ukazało się dziesięć tomów zbierających artykuły dotyczące życia społecznego, religijnego i historii związanych z Zagładą. W tej serii ukazało się kilka tekstów poświęconych literaturze, pierwszy z nich opublikowano w 2001 roku.

<sup>8</sup> Gy. Vári, *Kertész Imre. Buchenwald fölött az ég*, Budapest 2003; S. Molnár, *Ugyanegy téma variációja. Irónia és megszólítás Kertész Imre prózájában*, Kolozsvár 2003; P. Sziráka, *Kertész Imre*, Pozsony 2003; L. Földényi, *„Az irodalom gyanúba keveredett”. Kertész Imre-szótár*, Budapest 2007.

braku recepcji węgierskich tekstów poświęconych Zagładzie. Jeśli przyjrzymy się liście nazwisk pisarzy przywoływanych w i po 2002 roku w monografiach, skądinąd świetnych, badaczy, dostrzeżemy stały repertuar: Miklós Radnóti, János Pilinszky, Mária Ember, Imre Keszi i Péter Nádas.

Nietrudno odpowiedzieć na pytanie, skąd na liście „pisarzy holokaustowych” wzięli się właśnie ci autorzy. Był to owoc niezwykle skutecznych zabiegów politycznych, najpierw stalinowskich, a później komunistycznych. Tuż po wojnie dla twórców pochodzenia żydowskiego, czyli reprezentujących nurt mieszczański oraz wszystkich wrogów systemu, ogłoszono na Węgrzech *silencium*, które w praktyce oznaczało zakaz druku oraz podejmowania przez nich pracy w szeroko rozumianej kulturze. Jeśli ktoś z nich uparcie chciał utrzymywać się z literatury, kończył jako tłumacz książek dla dzieci lub lektor wewnętrzny w wydawnictwie. Skutki *silencium* definitywnie przypieczętowała monumentalna publikacja sześciotomowej *A magyar irodalom története* [Historii literatury węgierskiej] w 1966 roku, bo do jej ostatniego tomu, prezentującego literaturę lat 1919-1965, trafili wyłącznie twórcy uznani za „bezpiecznych” z punktu widzenia polityki partyjnej.

W skromnie reprezentowanej grupie pisarzy pochodzenia żydowskiego znalazł się m.in. Miklós Radnóti, choć autorzy podręcznika odnotowali jedynie, że „zginął jako ofiara prześladowań rasowych”<sup>9</sup>. Jego wybitne utwory tworzące korpus *Bori notesz* [Notes z Bor], napisane przed rozstrzelaniem, podczas Marszu Śmierci, komentowano ogólnikowymi stwierdzeniami: „ton wierszy pełen rezygnacji”, „do ostatniej chwili miał trzeźwy ogład” czy „tworzył znane w szkołach poetyckich połączenia impresjonizmu z ekspresjonizmem”<sup>10</sup>. Zamiast wyjaśnienia, dlaczego Radnóti nazywał siebie „poetą węgierskim” (a chciał w ten sposób podkreślić, że traktuje swój „żydowski los” jako los narzucony przez „ustawy żydowskie”), pojawiły się tezy dotyczące jego przekonań politycznych: „Radnóti sympatyzował z marksistami, a jego poglądy były, bezdyskusyjnie, prosocjalistyczne”<sup>11</sup>.

W tym najważniejszym, bo jedynym, podręczniku kształtującym świadomość czytelniczą pod dyktando partii, a na dodatek uchodzącym za rzetelne źródło wiedzy próżno szukać osobnego zagadnienia, jakim byłaby literatura powstała w latach 1944-1945. Mamy za to rozdział *Magyar irodalom a fasizmus ellen* [Literatura węgierska wobec faszyzmu], skupiony wokół patriotycznych pisarzy katolickich i frontu ludowego. W publikacji pojawiają się pojedyncze wzmianki o książkach poruszających temat żydowskiego doświadczenia podczas II wojny światowej, ale i tam dominuje stylistyka omowni – zamiast słowa „żydowski” używa się przymiotnika „wojenny”. Oprócz Radnótiego wymienia

<sup>9</sup> *A magyar irodalom története*, szerk. Szabolcsi M., t. VI, Budapest 1966, s. 539.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 541.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 542.

się powieść *Hideg krematorium* [Zimne krematorium] (z 1950 roku)<sup>12</sup> Józsefa Debreczeniego (w podręczniku pojawia się wzmianka, że twórca przebywał w obozie i jest autorem węgierskim oraz serbsko-chorwackim), a także trzy książki o oblężeniu stolicy pisane z punktu widzenia węgierskich obywateli: *Dziennik z piwnicy* Lajosa Nagya (1945)<sup>13</sup>, *Alvilági játékok* [Piekielne igraszki] Tibora Déryego (1946)<sup>14</sup> i *Miasto na grzędawisku* Józsefa Darvasa (1947)<sup>15</sup>. Z kolei *Emberszag* [Woń człowieka] Ernő Szépa (1945)<sup>16</sup>, książkę prezentującą losy budapeszteńskich Żydów podczas prac przymusowych, określa się jako „dzieło o wysokich walorach literackich”<sup>17</sup>. O pochodzeniu autora, jego wcześniejszej powieści *Lila akác* [Glicynia chińska] (1934) prezentującej obraz węgiersko-żydowskich relacji w pierwszej dekadzie XX wieku, nie ma ani słowa. Szép jest wymieniany tylko jako poeta pisujący do czasopisma literackiego „Nyugat”.

W podręczniku nie znalazła się także nawet najkrótsza wzmianka o pierwszej obozowej powieści węgierskiej *Szabaduló asszonyok. A szabadság első 24 óraja* [Wyzwalające się kobiety. Pierwsze 24 godziny wolności] (1947) i jej autorce Teréz Rudnóy. Istvána Örkénya, chociaż do 1956 roku miał legitymację partyjną, wspominano tylko w bibliografiach zamykających kolejne podrozdziały (jako autora recenzji literackich), a jego dorobek wojenny, w tym najważniejszą książkę o doświadczeniu żydowskich robót przymusowych na froncie wschodnim *Lágerek népe* [Naród lagrów] (1946)<sup>18</sup> i dramat *Voronyezs* [Woroneż] (1948), pominięto bez słowa, pisząc jedynie o jego „niektórych nowelach” jako tekstach

<sup>12</sup> J. Debreczeni, *Hideg krematorium*, Budapest 1950.

<sup>13</sup> L. Nagy, *Pincenapló*, Budapest 1945. Polskie wydanie: L. Nagy, *Dziennik z piwnicy*, przekł. K. Pisarska, Warszawa 1976.

<sup>14</sup> T. Déry, *Alvilági játékok*, Budapest 1946.

<sup>15</sup> J. Darvas, *Város az ingoványon*, Budapest 1947. Polskie wydanie: J. Darvas, *Miasto na grzędawisku*, przekł. A. Mazurkiewicz, Warszawa 1978. Wszystkie trzy tomy (Lajosa Nagya, Tibora Déryego, Józsefa Darvasa) wraz z krótką powieścią Lajosa Kassaka *Kis könyv hal-doklásunk emlékére* wydano u schyłku ery Kádára, czyli w 1975 roku, w zbiorowym tomie dzienników wojennych zatytułowanych *Magyar Írók Tanúságtétele* (Budapest 1975). Strategia wydawnicza w przypadku tej książki wydaje się oczywista, bo mamy tutaj sztuczny twór, mozaikę wojennych wspomnień większego formatu pióra uznanych twórców (Déry i Kassák) i pozycje zupełnie przeciętne, wybrane według klucza politycznej poprawności – Darvas był reprezentantem Narodowej Partii Chłopskiej, członkiem Węgierskiej Partii Komunistycznej, a Nagy jednym z czołowych partyjnych pisarzy węgierskich. Oczywiście, Déry też sympatyzował z komunistami, ale w momencie publikacji nie był już członkiem partii (zrezygnował w 1956 roku). W gronie autorów najmniej związany z aktualną polityką historyczną kraju był Lajos Kassák, który po wojnie surowo krytykował komunizm (mimo swojej komunistycznej przeszłości w międzywojniu). Warto zaznaczyć, że w *Dzienniku z piwnicy* pojawiły się pojedyncze zdania sugerujące, że autor miał świadomość, jaki los spotkał Żydów i że konsekwencje udziału Węgrów w Zagładzie obciążą sumienia rodaków.

<sup>16</sup> E. Szép, *Emberszag*, Budapest 1945.

<sup>17</sup> *A magyar irodalom története*, op. cit., s. 1010.

<sup>18</sup> I. Örkény, *Lágerek népe*, Budapest 1946; idem, *Voronyezs*, Budapest 1948.

„dotyczących wojny”. Tak samo lakonicznie podsumowano dorobek Istvána Vasa i Imrego Kesziego. Obaj byli zaangażowani w rozwój komunizmu, a Keszi dowiódł swojej lojalności, skutecznie pomagając w degradacji społecznej i krytycznoliterackiej Sándora Máraiego, obaj figurują też w podręczniku tylko jako krytycy literaccy, autorzy pojedynczych utworów. Z żadnej wzmianki nie wynika, że ich prace zbudowały kanon literatury wojennej, a ściślej mówiąc, kanon „doświadczenia żydowskiego”<sup>19</sup>. Decydenci unikali tematu Zagłady, więc nawet „zasłużeni dla sprawy” twórcy nie mogli liczyć na więcej. Swoją drogą lojalność Vasa, Örkénya, a nawet Kesziego nie trwała długo. Mimo zaangażowania w pracę partii w pierwszych latach powojennych ostatecznie wszyscy stracili legitymacje partyjne (Vas oddał swoją w 1953, Örkény w 1956 roku, a Keszi został wydalony z partii w 1957 roku za popieranie ikony rewolucji październikowej, premiera Imrego Nagya).

Przykład tych autorów pokazuje konsekwencje, wprowadzonej wraz z umocnieniem pozycji komunistów w 1949 roku, strategii politycznej polegającej na pozornym powstrzymaniu antysemityzmu i ataków wymierzanych przeciwko węgierskim Żydom przez zupełne zatarcie tożsamości obywateli, „czyszczenie przeszłości” i odgórną etniczną homogenizację społeczeństwa<sup>20</sup>. Dodajmy, że od ustania wojny do 1949 roku Węgry przeszły bardzo burzliwy okres. Do końca 1946 roku w trybie nadzwyczajnym obradowały sądy ludowe, przed którymi stanęło ponad 60 tys. osób i które wydały 476 wyroków śmierci na zbrodniarzach wojennych<sup>21</sup>, a równolegle, mimo wyraźnego potępienia ludobójstwa, na Węgrzech nie słabł antysemityzm – w marcu 1946 roku dokonano pogromu w Békéscsabie, a cztery miesiące później w Miskolcu<sup>22</sup>, co wywołało pierwszą wielką falę emigracji ocalałych Żydów (szacuje się, że w latach 1945-1957 wyjechało ok. 40 tys. osób). Partia, unikając tematów związanych z problemami etnicznymi (dotyczyło to nie tylko Żydów), eliminowała ważny element tożsamości, jakim było pochodzenie obywateli (a Węgry zawsze były krajem multietnicznym), ale także tworzyła własną politykę historyczną, ponieważ panowanie nad przeszłością pozwalało trzymać w ryzach nastroje społeczne.

(...) dyktatura niechętnie słuchała napomknien o Holokauście – pisał Kertész w eseju *Długi, mroczny cień* – i skutecznie zagłuszała wszelkie odzywające się na ten

---

<sup>19</sup> Pisze o tym szerzej T. Scheibner, *Utopiák igazatében. Keszi Imre és a zsidó-magyar együttélés, „Irodalomtörténet”* 2013, nr 3, s. 419-441.

<sup>20</sup> Pisze o tym szeroko: R.L. Braham, *Magyarország: hadjárát a holokauszt történelmi emlékezete ellen*, przekł. A. Nemes, w: *A holokauszt Magyarországon hetven év múltán. Történelem és emlékezet*, szerk. Braham R.L., Kovács A., Budapest 2015, s. 229-261.

<sup>21</sup> Okres ten szczegółowo opisuje J. Gyurgyák, *A zsidókérdés...*, op. cit., s. 581-600.

<sup>22</sup> R.L. Braham, *A magyar holocaust*, t. II, Budapest 1988, s. 63.



temat głośny. (...) gdy po śmierci Stalina nastąpiły tak zwane procesy syjonistów, we wschodnioeuropejskich dyktaturach – także na Węgrzech – istnienie Holokaustu nadal zaliczało się do tak zwanych drażliwych tematów. (...) Niektórzy twierdzą, że argumentem była ówczesna antyizraelska polityka<sup>23</sup>.

Noblista podkreślał jednak, że po 1967 roku najważniejszym argumentem przeciwko kontaktom z Izraelem była obawa przed konfrontacją z Zagładą, kluczowym tematem wśród żydowskich emigrantów. W ten sposób Węgry chciały utrzymać stan świadomości narzucony obywatelom pod koniec lat 40.: żeby stworzyć nowe i silne państwo, trzeba było ponieść konkretne koszty, co oznaczało definitywne zamknięcie „tematu żydowskiego”, należącego do szeroko rozumianej wojny, od której Węgrzy chcieli się odciąć. Tylko w ten sposób mogli rozpocząć życie na nowo, a kto nie był gotowy na kolejną w dziejach asymilację, musiał opuścić kraj.

Po wojnie – pisał Gábor T. Szántó – związane z nią dzieła traktowano jako pamiątkę, a żydostwo jako rekwizyt nieodwołalnie zamkniętej przeszłości. Najbardziej świadoma część społeczności [żydowskiej – K.P.-J.] opuściła kraj do jesieni 1956 roku, kontynuując swoją pracę artystyczną na peryferiach języka węgierskiego, a garstce tych, co zostali i chcieli zabrać głos w tej sprawie, dyktatura zabroniła mówić. Wystarczyło czterdzieści lat, by całkiem umilkli<sup>24</sup>.

W 1956 roku w monolitycznej strategii pojawiło się pęknięcie – mimo klęski węgierskiego Października runął plan zagospodarowania i kontrolowania narodowej świadomości. Bunt obywatelski, domagający się szeroko rozumianej prawdy historycznej, wpłynął na nastawienie władz do polityki wydawniczej. Począwszy od 1958 roku – kiedy opublikowano obozową powieść *Elysium* [Elizjum] Imrego Kesziego, *Piątą pieczęć* Ferencza Sánty (1963)<sup>25</sup> i *Zimne dni*<sup>26</sup> Tibora Cseresa (1964)<sup>27</sup> – na rynku literackim zaczęły pojawiać

<sup>23</sup> I. Kertész, *Długi, mroczny cień*, przekł. E. Sobolewska, w: idem, *Język na wygnaniu*, przekł. E. Sobolewska, E. Cygielska, Warszawa 2003, s. 41.

<sup>24</sup> G.T. Szántó, *(Magyar)zsidó íróinak lenni*, w: *Határ és határolt...*, s. 252-253. Dodajmy jeszcze jeden przykład potwierdzający radykalną postawę i surowe decyzje węgierskiego rządu. W 1958 roku ukazała się *A magyarországi faszizmus zsidóüldözésének bibliográfiája 1945-1958* [Bibliografia faszystowskiego antysemityzmu na Węgrzech w latach 1945-1958] Artúra Geyera, którą natychmiast po wydrukowaniu objęto nakazem zniszczenia. Nakaz wykonano. Pojedyncze egzemplarze przechowują Narodowa Biblioteka im. Széchenyiego i miejska Biblioteka im. Ervina Szabó, ale nie można ich wypożyczać ani kopiować.

<sup>25</sup> F. Sánta, *Az ötödik pecsét*, Budapest 1963. Polskie wydanie: F. Sánta, *Piąta pieczęć*, przekł. K. Pisarska, Warszawa 1968.

<sup>26</sup> T. Cseres, *Hideg napok*, Budapest 1964. Polskie wydanie: T. Cseres, *Zimne dni*, przekł. T. Olszański, Warszawa 1980.

<sup>27</sup> Książki Sánty i Cseresa cechowała odwaga mówienia o historii, np. o masakrze w Wojwodzinie w 1942 roku (*Zimne dni*) czy odpowiedzialności moralnej Węgrów za Zagładę

się pojedyncze książki poświęcone Zagładzie. Proces powolnego, ale konsekwentnego przywoływania tematu żydowskiego, połączony z przybierającą na sile i zauważalną w każdej dziedzinie sztuki odwilżą kulturalną epoki Jánosa Kádára<sup>28</sup>, doprowadził do piku wydawniczego w latach 70. Ukazały się wtedy, jedna po drugiej, książki zaliczane dzisiaj do ścisłego kanonu powojennej literatury węgierskiej podejmującej temat Zagłady (a także jej konsekwencji): *Terelőút* [Objazd] Györgya Gery (1972), *A tolmács* [Tłumacz] Ágnes Gergely (1973), *Hajtúkanyar* [Zakręt śmierci] Márii Ember (1974), *Az első évtized* [Pierwsza dekada] Pála Bárdosa (1975), *Szemüveg a porban* [Okulary w kurzu] Ervina Gyertyána (1975), *Koniec pewnej sagi rodzinnej* (*Egy családragény vége. Regény*) Pétera Nádas (1977)<sup>29</sup>. Wśród tych publikacji znalazł się także *Los utracony* Imrego Kertésza z 1975 roku.

Znakomitym podsumowaniem zjawiska ożywienia tematu żydowskiego w literaturze i wątpliwej skuteczności oddziaływania opublikowanych w latach 70. książek na świadomość społeczną na Węgrzech był komentarz jednego z lektorów w wydawnictwie, „zawodowego humanisty”, który po lekturze manuskryptu *Losu utraconego* powiedział Kertészowi, że „spóźnił się z tematem”<sup>30</sup>. Słowa te okazały się prorocze, bo wyliczone powyżej publikacje nie doprowadziły do debat literackich, nie zwiększyły zainteresowania okresem wojny i problemem odpowiedzialności historycznej za Zagładę, a przede wszystkim nie wywołały tak wyczekiwanych komentarzy literaturoznawczych<sup>31</sup>. Co gorsza, ta sytuacja nie zmieniła się także po transformacji ustrojowej w latach 1989-1990. Chociaż do syntez literackich powróciło nazwisko Máraiego (co dowodziło programowego przywracania pisarzy wykluczanych przez system) i regularnie wspominano Kertésza oraz Nádas (jako autorów dopominających się o przeszłość i odpowiedzialność za nią), nie pojawiły się jednak prace naukowe poświęcone Zagładzie w literaturze węgierskiej. Do nowych podręczników przemycano pojedyncze nazwiska (m.in. Károlya Papa, Andora Endre Gelléiego czy Antala Szerba)<sup>32</sup>, a od końca lat 90. dodawano do wznowień ważniejszych

---

(*Piąta pieczęć*). Obie powieści miały starannie przemyślaną strategię narracyjną (podział na głosy i cztery punkty widzenia tej samej zbrodni czy fragmenty fantastyczne, irrealne).

<sup>28</sup> Odwilż kulturalna nie dotyczyła, oczywiście, tylko tematów zakazanych. Najbardziej znanym dziełem, dopuszczonym do publicznego obiegu i nagrodzonym Oscarem dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego, był *Mefisto* Istvána Szabó z 1981 roku.

<sup>29</sup> P. Nádas, *Koniec pewnej sagi rodzinnej*, przeł. S. Pęksa, Warszawa 1977.

<sup>30</sup> Zob. I. Kertész, *Dziennik galernika*, przekł. E. Cygielska, Warszawa 2006, s. 27; idem, *Dossier K.*, przekł. E. Sobolewska, Warszawa 2008, s. 165-166.

<sup>31</sup> W odróżnieniu od prac historycznych. Patrz przypis 6.

<sup>32</sup> Zob. E. Kulcsár Szabó, *A magyar irodalom története 1945-1991*, Budapest 1993, s. 15-22, 114-125; L. Rónay, *Erkölc és irodalom. A magyar irodalom rövid története*, Budapest 2006, s. 385-386; L. Grendel, *A modern magyar irodalom története. Magyar líra és epika a 20. században*, Pozsony 2010, s. 245-250.

książek także krótkie posłowania lub rozszerzone notki biograficzne<sup>33</sup>, ale wydaje się oczywiste, że gdyby nie Nobel dla Kertésza, prawdopodobnie starania niszowych wydawców szybko wyczerpałyby się, choć i po 2002 roku nie doszło do wielkiej rewolucji i wciąż brakuje podstawowych badań w tej dziedzinie<sup>34</sup>.

Do dzisiaj na Węgrzech nie ma ani osobnej katedry badań naukowych, programów studiów, wykładów, ani seminariów poświęconych historii czy literaturze żydowskiej<sup>35</sup>, a najintensywniejsza wymiana świadectw i wspomnień odbyła się w obrębie facebookowej, zamkniętej grupy „A holokaust és a családom” [Holokaust i moja rodzina], założonej na początku 2014 roku. Internauci wprost zasypali grupę relacjami, zdjęciami i wyznania-  
mi, a w 2015 roku wydano książkę zatytułowaną tak samo, jak grupa. Mimo inicjatyw społecznych i historycznych, takich jak oznaczenie 21 czerwca 2014 roku gwiazdami Dawida 1600 (!) kamienic w Budapeszcie, które w czerwcu 1944 roku stały się tzw. domami z gwiazdą [*csillagos házak*] i oprowadzanie mieszkańców po ich własnym budynku, by pokazać, gdzie mieszkali kiedyś Żydzi, na Węgrzech nie wzrosła gotowość do poznania przeszłości, a Géza Komoróczy, wybitny naukowiec, żywa legenda badań nad historią Żydów nad Dunajem i znawca judaizmu, musiał zawiesić swój wykład dotyczący losów węgierskich Żydów z powodu braku chętnych<sup>36</sup>.

## Szukając przemilczanych pisarzy

Kiedy w 2006 roku rozpoczęłam swoje badania nad twórczością Imrego Kertésza, które zaowocowały dwiema pracami: magisterium *Kertész Imre művészetének recepciója magyar sajtóban*<sup>37</sup> i monografią podoktorską *Świadomość zwrócona przeciwko sobie samej. Imre Kertész wobec Zagłady*<sup>38</sup>, wiedziałam o literaturze węg-

<sup>33</sup> Zob. wydania takich tomów jak: M. Ember, *Hajtúkanyar*, Budapest 2007; E. Szép, *Emberszag*, Budapest 2011; Á. Zsolt, *Éva lányom*, Budapest 2011.

<sup>34</sup> Wyjątkiem jest tom zbiorowy prezentujący artykuły dotyczące węgierskiej literatury „żydowskiej”: „Zsidó” identitásképek..., op. cit.

<sup>35</sup> Wyjątkiem mogą być jedynie programy edukacyjne, prowadzone głównie dla młodzieży szkolnej, przez Holokaust Dokumentációs Központ és Emlékgyűjtemény [Centrum Dokumentacji Holokaustu i Repozytorium Pamięci] przy Muzeum Holokaustu w Budapeszcie.

<sup>36</sup> O ciągłym usuwaniu tematu Zagłady z debat publicznych i marginalnej obecności inicjatyw polegających m.in. na prezentowaniu wywiadów z ocalałymi i stwarzaniu grup terapeutycznych, a także udostępnianiu materiałów ukazujących prywatne historie ocalałych zob.: É. Kovács, A. Lénárt, A.L. Szász, *Magyar holokaust. Személyes történetének digitális gyűjteményei*, „BUKSZ – Budapesti Könyvszemle” 2011, nr 4, s. 336-337.

<sup>37</sup> Praca magisterska [Recepcja twórczości Imrego Kertésza w prasie węgierskiej] obroniona w 2011 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

<sup>38</sup> K. Piotrowiak-Junkiert, *Świadomość zwrócona przeciwko sobie samej. Imre Kertész wobec Zagłady*, Warszawa 2014.



gierskiej okresu wojny tylko tyle, ile napisano w podręcznikach akademickich i w książkach poświęconych samemu Kertészowi. Szybko jednak zrozumiałam, że w kraju takim jak Węgry, które w Zagładzie straciły ok. 800 tys. obywateli pochodzenia żydowskiego (w 1944 roku w kraju żyło ok. 14 mln Węgrów), nie mogły powstać tylko dwie powieści o obozach koncentracyjnych (Kesziego i Debreczeniego), że o wojnie *hic et nunc* nie mógł pisać tylko jeden poeta, Miklós Radnóti, i że jedynymi obrazami świata obozów jenieckich nie mogły być tylko powojenne wiersze Jánosa Pilinszkyego<sup>39</sup>. Skoro szacuje się, że jesienią 1944 roku w samym w Budapeszcie mieszkało ok. 200 tys. Żydów<sup>40</sup>, w tym tysiące intelektualistów, niemożliwe, by nikt z nich nie prowadził zapisków, dziennika, nikt nie tworzył literatury. Brakowało tylko namacalnych dowodów życia artystycznego. Postanowiłam więc zbadać temat Zagłady na Węgrzech i tak zrodziła się koncepcja tej książki.

Z wcześniejszych badań nad Kertészem wiedziałam, że po wojnie prawie każda publikacja literacka była komentowana w prasie, a każdemu dziełu, nawet jeśli, mimo pozwolenia na druk, nie było promowane, i tak „przysługiwała” recenzja prasowa. Reguły były jasne – im mniej przychylnie nastawienie władz do twórcy, tym krótsza opinia. Najczęściej było to kilka bardzo ogólnych zdań niedotyających sedna omawianej książki. Inaczej mówiąc: jeśli wiedziało

---

<sup>39</sup> Twórczość Jánosa Pilinszkyego jest traktowana, obok wierszy Radnótiego, jako podstawowy korpus tekstów dotyczących wojny. Autor nie reprezentował środowisk żydowskich, ale dobrze poznał realia wojny, bo w listopadzie 1944 roku dostał powołanie na front, a na początku 1945 roku znalazł się w obozowym szpitalu polowym w niemieckiej wsi Harbach, z której trafił później do Frankfurtu i Wiesbaden, gdzie przebywał aż do wyzwolenia. Po wojnie Pilinszky opisał swoje wspomnienia w cyklu *Egy KZ-láger falára* [Na ścianę Kacetu] z tomu *Harmadnapon (Trzeciego dnia)* zbierającego wiersze z lat 1946-1958, wydane w 1959 roku. Najważniejsze utwory ze wspomnianego cyklu, m.in. *Harbach 1944, Francuski więzień, Na ścianę Kacetu, Pasja Ravensbrücka, Trzeciego dnia* czy *Apokryf*, stały się częścią kanonu poezji węgierskiej. Pilinszky utrwalił w wierszach obrazy wojny jako okrutnego czasu testującego człowieczeństwo, a przede wszystkim granice i kruchość ludzkiej natury. Autor przeniósł swoje utwory na tak wysoki poziom uogólnienia, wzmacnianego w dodatku nawiązaniem do symboliki chrześcijańskiej, że trudno byłoby włączać je do debaty na temat rodzinnych doświadczeń wojennych, w których trzeba było mówić wprost o „Węgrach” i „Żydach”. Sam Pilinszky powtarzał zresztą, że mówiąc „my”, zawsze ma na myśli nie konkretne narodowości, ani nawet nie Europejczyków, ale ludzi. Programowe założenie Pilinszkyego, że teksty „nie miały raportować węgierskich nastrojów”, miało mu pomóc w zachowaniu artystycznej suwerenności, ale nie wychodziło naprzeciw słów Bibó, twierdzącego, że „bardzo źle czuje się człowiek obciążony swoją daremną ostrożnością”. W kontekście nigdy niepowstałej debaty o udziale Węgrów w Zagładzie i o śmierci prawie pół miliona węgierskich Żydów można czytać twórczość Pilinszkyego jako zmarnowaną szansę na ukształtowanie rodzimej świadomości. Po polsku ukazał się obszerny wybór jego wierszy: J. Pilinszky, *Apokryf*, wybór, przekł. i wstęp J. Snopek, Sejny 1999.

<sup>40</sup> R.L. Braham, *A magyar holocaust*, op. cit., t. II, s. 126.

się o publikacji książki, można było znaleźć notę o niej. W moim przypadku bardzo ambitne i, jak się wydawało na początku, zupełnie niemożliwe do wykonania zadanie zrekonstruowania panoramy literatury żydowskiej, o której nikt nie pisał i której nikt nie katalogował, polegało na przeglądaniu wszystkich serii wydawniczych i tytułów czasopism, począwszy od 1944 roku. Po wyłonieniu setek tytułów dotyczących wojny konieczna była weryfikacja podejmowanych w książkach tematów, bo recenzenci lubili zamieniać słowo „żydowski” na „wojenny”, traktując oba przymiotniki jako synonimy. Praca nad rekonstrukcją literackiego korpusu zajęła mi dziesięć lat, przeprowadziłam ponad dwadzieścia kwerend, także archiwalnych, na Węgrzech i w Niemczech (przede wszystkim w Országos Széchenyi Könyvtár w Budapeszcie i Universitätsbibliothek der Humboldt-Universität zu Berlin), czasami będąc pierwszą osobą, która odpiecztowuje i rozcina zaklejone pierwodruki.

Podczas pisania książki zmagalam się przede wszystkim z brakiem recepcji oraz ze wspomnianym wcześniej brakiem wykazów autorów, których utwory zostały wydane w minimalnych nakładach (niekiedy własnym sumptem), a których próżno szukać nawet w katalogach bibliotecznych. Nietrudno się domyślić, na czym polega praca badawcza w takich okolicznościach. W przypadku autorki i autora, którzy nie doczekali się ani jednego tekstu krytycznego, musiałam stworzyć osobne narzędzia analityczne zastępujące lekturę recenzji i fachowych interpretacji (z czym zwykle mamy do czynienia w pracy literaturoznawczej), a nawet samodzielnie „rekonstruować” szczątkową recepcję. Było to możliwe, kiedy taka „zastępcza recepcja” powstawała na bazie pojedynczych sformułowań rozsianych w tekstach krytycznych, zwłaszcza tych, które usiłowały – bardzo konceptualnie – przemycić nawiązanie do twórców żydowskich.

W trakcie badań zebrałam materiał, który nie tylko negował lubianą tezę węgierskiego literaturoznawstwa, że to *Elysium* Imrego Kesziego było „pierwszą powieścią obozową”<sup>41</sup>, ale także zupełnie wymykał się ustaleniom teoretycznym sformułowanym przez światowych badaczy literatury poświęconej Zagładzie. Pierwsze wnioski z lektur nie pozostawiały wątpliwości, że literatura węgierska różni się zasadniczo od literatury w krajach, w których opisywano eksterminację Żydów – a myślę tutaj przede wszystkim o literaturze polskiej, będącej dla mnie naturalnym punktem odniesienia, bo w jej poetyce ukształtowało się moje rozumienie i badanie literatury żydowskiej i jest też oczywistym punktem odniesienia dla czytelników niniejszej książki. Wspomniana różnica polegała na przesunięciu czasowym i genologicznym.

Przesunięcie czasowe wynikało z faktu, że na Węgrzech wojna rozpoczęła się pięć lat później niż w innych państwach. III Rzesza zajęła kraj 19 marca 1944 roku i do tego czasu węgierskim Żydom, jak twierdzili Randolph L. Bra-

---

<sup>41</sup> T. Scheibner, op. cit., s. 419.